

Namierzanie „hejterów” będzie łatwiejsze?

23 sierpnia 2013

Czy serwis internetowy powinien przekazać adres IP lub e-mail autora komentarza, jeśli żąda go osoba urażona wpisem? Naczelny Sąd Administracyjny uznał, że tak. Co tak naprawdę z tego wynika?

„Rzeczpospolita” donosi, że „autorzy obraźliwych wpisów w internecie nie będą anonimowi”. Jest o tym mowa w tekście pt. Łatwiej złapać hejtera.

Tekst dotyczy wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego, który wczoraj miał orzec, że nie tylko sąd czy prokuratura ma prawo żądać danych osób, które dokonały obraźliwych wpisów w internecie. Każda firma czy osoba fizyczna ma prawo żądać od serwisu internetowego adresów e-mail i numerów IP powiązanych z obraźliwymi wpisami.

Sprawa, którą rozstrzygał sąd, dotyczyła firmy Agora SA. Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych (GIODO) wydał decyzję, która nakazywała Agorze udostępnienie danych internautów, którzy rzekomo psuli renomę Promedica24. Agora odmawiała wydania danych, twierdząc, że powinny o nie poprosić organy państwa. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie wcześniej zgodził się z Agorą, ale sprawa trafiła do NSA, a ten był innego zdania.

Aby właściwie ocenić ten wyrok (sygnatura akt: I OSK 1666/12), najlepiej byłoby bezpośrednio się z nim zapoznać. Niestety nie ma go jeszcze w bazie orzeczeń. Rzeczpospolita sugeruje, że wyrok ten „oznacza zmianę dotychczasowej praktyki”, że oznacza to utratę anonimowości dla hejterów. Czy tak naprawdę będzie?

Słyszając o „przełomowych wyrokach”, zawsze powinniśmy pamiętać, że wyroki nie zmieniają prawa, mogą co najwyżej wpływać na

jego interpretacje. Niektóre serwisy już opisują wyrok NSA jako „nowe prawo”, ale to nie jest żadne nowe prawo.

Wcale nie jest tak, że od dziś każdy serwis internetowy musi udostępnić adresy IP lub e-mail każdemu człowiekowi urażonemu treścią komentarzy. Wyrok NSA potwierdza tylko, że można uzyskać dane internauty po zwróceniu się z odpowiednim wnioskiem do GIODO. Dopiero ten urząd po przeprowadzeniu postępowania administracyjnego może nakazać udostępnienie danych.

Trzeba przy tym mieć na uwadze, że uzyskanie adresu IP lub e-mail nie zawsze wystarczy, aby szybko namierzyć daną osobę. Dyskusyjne jest nawet to, czy adres IP lub adres e-mail stanowią dane osobowe, tymczasem wyrok NSA otwiera drogę do ujawniania tych danych na podstawie Ustawy o ochronie danych osobowych. Przyznacie, że to ciekawe.

Druga ciekawostka – Rzeczpospolita w swoim tekście wspomina, że Agora, odmawiając wydania danych, powoływała się na Ustawę o świadczeniu usług drogą elektroniczną (UŚUDE). Chodziło zapewne o art. 18 tej ustawy, który mówi o tym, jakie dane usługobiorcy może przetwarzać dostawca e-usługi. W tym artykule ustawodawca wyraźnie zaznaczył, że dane mogą być ujawnione „organom państwa na potrzeby prowadzonych przez nie postępowań”. Można odnieść wrażenie, jakby NSA zignorował ten zapis, uznając kwestię ścigania hejterów za ważniejszą.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)